

# Nie ma jedynie słusznych teorii ekonomii

Globalny kryzys obnaża skalę naruszonej równowagi w systemach społeczno-gospodarczych. Ujawnia także niedostatki i niedostosowania teorii ekonomii do realiów oraz wymogów trwałego rozwoju i podstaw dobrobytu, zarówno w smithowskim, jak i erhardowskim sensie. Ekonomisci stają przed pytaniami, co do których trudno o gotowe rozwiązania i jednoznaczne odpowiedzi.



Towarzyszą temu ewolucje poglądów, co sprzyja rozwojowi nowych nurtów w teorii ekonomii. Rodzi się przy tym jednak wiele pytań i wątpliwości dotyczących *przyczyn rzeczy*. Nie zna zaś prawdy i nie ma prawdziwej wiedzy ten, kto nie zna *przyczyn rzeczy*. Stąd waga ich rozpoznawania, bowiem *scire est rerum cognoscere causas* – wiedza to poznanie przyczyn rzeczy. Stąd hasło IX Kongresu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego *Ekonomia dla przyszłości. Odkrywać naturę i przyczyny zjawisk gospodarczych* (Kongres ten miał miejsce w Warszawie 28-29 listopada 2013 r.).

Podjęcie takiego tematu jest tym bardziej istotne, że – w wyniku kryzysu globalnego – poważnego uszczerbku doznało dobre imię ekonomii jako nauki, a tym samym i dobre imię ekonomistów. Na łamach *The Economist* stwierdza się wręcz, że *wśród ekonomicznych, rynkowych baniek, które pękły w wyniku kryzysu, szczególnie spektakularnie pękła reputacja samej ekonomii*. Ekonomisci obwiniani są za kryzys i o to, że nie byli w stanie

go przewidzieć. W dodatku nieliczni, którzy przewidzieli, nie byli słuchani. Stąd też fundamentalnym problemem dla ekonomistów jest obecnie przywrócenie utraconej reputacji ekonomii. Kwestia ta jest przedmiotem wielu (spośród ponad 230) referatów kongresowych.

Prof. Marek Ratajczak podkreśla w swym referacie, że w obecnej debacie światowej nierzadko stawiany jest *znak równości między kryzysem gospodarczym a kryzysem ekonomii jako nauki*. Takie utożsamianie budzi jednak pewne wątpliwości. Podobną opinię formułuje uczestniczący w Kongresie prezes NBP prof. Marek Belka, wskazując, że *źródła obecnego kryzysu mają bardzo różnorodny i dość wszechstronny charakter, ale na pewno są wśród nich i luki w teorii ekonomii, i błędy w polityce makroekonomicznej oraz regulacyjnej. Z tej diagnozy wynikają więc w naturalny sposób postulaty pod adresem rozbudowy, uzupełnienia i zmian w teorii*.

To, co łączy wiele spośród przygotowanych na Kongres referatów, to uznanie faktu, że ekonomia jako na-

uka społeczna musi się zmieniać, bo zmienia się świat. Wzloty i upadki m.in. teorii Keynesa, ekonomii neoklasycznej, ale także lepsze i gorsze okresy dla zastosowań ordoliberalnej koncepcji gospodarki rynkowej potwierdzają konieczność uwzględniania w teorii ekonomii zmieniającej się rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

W tym sensie można uznać, że nie ma teorii jedynie słusznych i w każdym nurcie ekonomii, w każdej szkole ekonomii znaleźć można narzędzia i rozwiązania, które w jednych okolicznościach przekładają się na praktykę, znajdując w niej zastosowanie, a w innych nie. Nieprzypadkowo też teorię Keynesa można uznać za przystającą do trudnych kryzysowych wyzwań w gospodarce, choć i taki pogląd jest kontestowany. Z kolei teoria ordoliberalna – ukierunkowana na ład społeczno-gospodarczy i równowagę celów ekonomicznych, społecznych i ekologicznych – może być użyteczna jako teoretyczna podstawa przywracania takiego ładu.

Istnieje zatem przestrzeń dla różnorodności nurtów w teorii ekono-

mii. Różnorodność stanowi przeciwwagę dla – tak charakterystycznego dla ostatnich dekad – neoliberalnego zdoktrynalizowania ekonomii. Zwracają na to uwagę nie tylko naukowcy czy praktycy, ale także studenci Wydziału Ekonomii Uniwersytetu w Manchesterze. Powołali oni *Post Crash Economics Society* – organizację, która pod hasłem *The world has changed, the syllabus has'nt – is it time to do something about it?* domaga się wzbogacenia programu nauczania o ekonomię heterodoksyjną.

Obecnie powstają sprzyjające warunki do rozwoju alternatywnych nurtów ekonomii. Prof. Jerzy Hausner podkreśla, że *globalny kryzys gospodarczy prowokuje rewizję wielu ustaleń neoklasycznej teorii ekonomicznej. Do „ekonomii głównego nurtu” stopniowo wchodzi wiele składników ekonomicznej heterodoksji. Tym samym teorie ekonomiczne szerzej niż w przeszłości „przyswajają” osiągnięcia innych nauk społecznych.*

Prof. Grzegorz Kołodko zaś konstatuje, że *w przyszłości dominować będzie heterodoksja, a sama ekonomia nasiąkać będzie coraz bardziej interdyscyplinarnością. Następnym pokoleniom potrzebna jest gospodarka umiaru i opisująca ją teoria, w odróżnieniu od dotychczas dominującej gospodarki albo niedoboru, albo nadmiaru.* Taki trend jest tym bardziej prawdopodobny, że stopniowo rozwija się ekonomia złożoności, czerpiąca inspiracje z ekonomii behawioralnej, ekonomia wiedzy niedoskonałej, rozwija się ekonomia instytucjonalna. W ramach ekonomii złożoności dąży się do pokazania każdego zjawiska ekonomicznego z uwzględnieniem możliwie wielu jego stron, aspektów, nie tylko w wymiarze ilościowym, ale także jakościowym, z wykorzystaniem dorobku innych dyscyplin naukowych, w tym np. socjologii, psychologii, a nawet antropologii czy ekologii.



#### NOWOŚĆ PTE

*Ordoliberalizm i społeczna gospodarka rynkowa wobec wyzwań współczesności, red. nauk. Elżbieta Mączyńska, Piotr Pysz, PTE, Warszawa 2014.*

Te nowe nurty ekonomii uwzględniają to, czego brakuje w ekonomii głównego nurtu, w ekonomii neoklasycznej, w neoliberalizmie. Dzięki nowemu podejściu powstają sprzyjające warunki, aby ekonomia ewoluowała od modelu określanego jako *imperializm ekonomiczny* na rzecz szerszej współpracy z innymi naukami społecznymi, co przeciwdziała swego rodzaju autyzmowi w teorii ekonomii. Istotne jest przede wszystkim to, aby teoria ta mogła lepiej niż dotychczas służyć praktyce.

Fundamentalne problemy praktyki gospodarczej rozpatrywane są w wielu referatach kongresowych na tle analiz stanu i kierunków przemian w teorii ekonomii. Podejmowany jest dyskurs nie tylko na temat nauk ekonomicznych, ale i na temat głównych determinant rozwoju społeczno-gospodarczego, w tym globalizacji, modeliiustrojospoleczno-gospodarczego, finansów publicznych, innowacyjności, rynku pracy, zmian w edukacji, funkcjonowania sektora finansowego i innych sektorów gospodarki, a zara-

zem na temat destrukcji oraz rozmaitych dysfunkcji w tym zakresie.

Przy tym w ramach debaty kongresowej uwzględniane były kwestie relatywnie rzadko podejmowane w analizach ekonomicznych. Dotyczy to m.in. kwestii cechującego wiele debat ekonomicznych galimatiasu pojęciowego, w tym wrzucania do jednego worka tak odmiennych merytorycznie pojęć, jak liberalizm klasyczny, ordoliberalizm i neoliberalizm. W wielu kongresowych referatach podkreśla się, że racjonalności polityki gospodarczej dobrze służy liberalizm, ale istotne jest odróżnianie podstawowych jego odmian.

Tymczasem w literaturze i publicystyce ekonomicznej liberalizm, neoliberalizm oraz ordoliberalizm nierzadko używane są zamiennie, niemalże jako synonimy, bez dokładnego przedstawienia ich istoty i niezbędnego rozróżnienia. Zwraca na to uwagę m.in. prof. Piotr Pysz. Tego typu nieład pojęciowy nie sprzyja obiektywizacji ocen dotyczących następstw liberalizacji gospodarki, prowadząc niekiedy do niesłusznego, mogącego mieć negatywne następstwa decyzyjne, przypisywania właśnie liberalizmowi występujących w gospodarce nieprawidłowości.

Inną ważną kwestią jest problem pomiaru dokonań społeczno-gospodarczych i ograniczeń, które cechują podstawową miarę tych dokonań, jaką jest produkt krajowy brutto (PKB). Pomiar dokonań gospodarczych i osiągnięć społecznych jest jednym z najważniejszych zagadnień zarówno w teorii ekonomii, jak i w praktyce gospodarczej. Kwestia ta nie dość, że nie znajduje w pełni satysfakcjonującego rozwiązania, to w dodatku w miarę postępu globalizacji i rosnącej złożoności powiązań społeczno-gospodarczych coraz bardziej się komplikuje.

Błędy w pomiarze skutkują zaś błędami w statystyce, co zwiększa ryzyko błędnych decyzji. PKB to twardy pomiar ilościowy. Nie uwzględnia jednak ważnych dla jakości życia i biznesu tzw. miękkich wartości, takich jak np. zaufanie, spokój, estetyka itp. Wyjątkowo dobrze przystaje tu Einsteinowska, zyskująca coraz bardziej na aktualności (m.in. wskutek postępu internetyzacji, wirtualizacji gospodarki) maksyma, że nie wszystko, co się liczy, jest policzalne, i nie wszystko, co jest policzalne, się liczy.

Dlatego też trudne do przeceńnienia są analizy zorientowane na racjonalizację pomiaru dokonań społeczno--gospodarczych. Potrzebę tego typu analiz uznaje też i eksponuje Unia Europejska, co znalazło m.in. wyraz w Rezolucji Parlamentu Europejskiego z 2011 roku: *Wyjść poza PKB – pomiar postępu w zmieniającym się świecie*. Zarysowywane są wstępne koncepcje tzw. post-PKB-owskich modeli polityki społeczno-gospodarczej, w których więcej uwagi poświęca się jakościowym, miękkim czynnikom. Podejście takie może sprzyjać trwałemu wzrostowi dobrostanu społecznego.

Z kształtowaniem dobrostanu kraju ściśle wiąże się inna, będąca przedmiotem debaty kongresowej kwestia przyjmowanych w polityce społeczno--gospodarczej preferencji. To kwestia fundamentalna, wymagająca pogłębionej, kompleksowej analizy alternatywnych celów i możliwych kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego. Jest to istotne tym bardziej, że – jak wykazują badania – dysfunkcje współczesnej gospodarki w znacznej mierze są pochodną niewłaściwej organizacji systemu społecznego i politycznego, nie zaś braku dóbr.

Z badań wynika konieczność wyjścia poza ekonomizm, zmiany rela-

cji między sferą gospodarki, sferą ekologii i sferą społeczną, a także konieczność nowego określenia roli państwa.

Charakterystyczne dla ekonomii neoklasycznej przeciwstawienie państwa i rynku nie znajduje uzasadnienia wobec chociażby faktu, że każdy rynek musi być regulowany przez państwo, szczególnie jeżeli w kształtowaniu rozwoju gospodarki rynkowej mają być holistycznie uwzględniane cele ekonomiczne, ekologiczne i społeczne.

Przemawia to nie za modelem *państwa minimum*, lecz za modelem *państwa optimum*. Analizy na ten temat mają znaczenie, tym bardziej że następują – obciążone rosnącym ryzykiem – zmiany w funkcjonowaniu państwa, tj. jego przekształcanie z *państwa podatków* w *państwo długu*. W wyniku bowiem przyjętych w wielu krajach – i realizowanych pod hasłem *zagłodzić bestię* (czyli państwo) – cięć podatkowych zauważalny jest postępujący spadek wpływów do budżetu państwa z tytułu podatków, czemu towarzyszy wzrost długu publicznego. W następstwie tego zacieśniają



się interesy państwa i sektora finansowego, przez co zmniejsza się przejrzystość relacji między tymi dwiema stronami (państwem

i sektorem finansowym). Jednocześnie zmniejszanie się wpływów podatkowych państwa zmusza do ograniczania zakresu inwestycji i świadczeń publicznych, co z kolei napędza wzrost kredytowania gospodarstw domowych przez banki. Niedostatek świadczeń publicznych, np. edukacyjnych, zmusza bowiem gospodarstwa domowe do prywatnego finansowania. To kolejny czynnik zwiększający udział sektora finansowego w gospodarce, która w coraz większym stopniu napędzana jest kredytami, co w literaturze przedmiotu określane jest jako *prywatny keynesizm*. Na tym tle zaostrza się problem preferencji w polityce rozwoju społeczno-gospodarczego. Polityka taka powinna bowiem sprzyjać dobrostanowi kraju i społeczeństwa.

Na teoretyczne i praktyczne działania sprzyjające dobrostanowi kraju i społeczeństwa zorientowany był też Kongres Ekonomistów Polskich<sup>1</sup>. Debata kongresowa tworzy pole do nowych refleksji, pytań i kierunkowych propozycji rozwiązań oraz rekomendacji dotyczących najtrudniejszych w teorii ekonomii i praktyce problemów społeczno-gospodarczych.

*Tekst ukazał się 28 listopada 2013 roku w portalu „Obserwator Finansowy” <http://www.obserwatorfinansowy.pl/?s=m%C4%85czy%C5%84ska>*

<sup>1</sup> Pełny zestaw referatów i innych materiałów kongresowych zamieszczony jest na stronie internetowej PTE [www.kongresekonomistow.pl](http://www.kongresekonomistow.pl)

PKB to twardy pomiar ilościowy. Nie uwzględnia jednak tzw. miękkich wartości, takich jak np. zaufanie, spokój, estetyka itp.